

Sygn. akt IV Ca 357/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lipca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Jolanta Deniziuk

Sędziowie SO: Wanda Dumanowska, Dorota Curzydło (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Barbara Foltyn

po rozpoznaniu w dniu 26 lipca 2013 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. W.

przeciwko (...) SA z siedzibą w W.

o zapłatę oraz ustalenie

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Rejonowego
w Chojnicach z dnia 17 stycznia 2013r., sygn. akt I C 288/11

1. oddala apelację,
2. nie obciąża powoda kosztami postępowania apelacyjnego,
3. przyznaje adwokatowi B. K. za Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Chojnicach kwotę 600 (sześćset) złotych podwyższoną o stawkę podatku od towarów i usług, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu.

Sygn. akt: IV Ca 357/13

UZASADNIENIE

Powód Z. W. domagał się zasądzenia na jego rzecz od pozwanego (...) SA w W. 10.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 17 lutego 2009r. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, powstałą wskutek zdarzenia z dnia 16 lutego 2009r. Ponadto wniósł o ustalenie odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku mogące ujawnić się w przyszłości oraz zasądzenie kosztów procesu.

Uzasadniając swoje roszczenie wskazał, że w dniu 16 lutego 2009r., na prośbę syna prowadzącego gospodarstwo rolne w B., gmina B., R. W. (1), woził taczka obornik z kurnika na przymę usytuowaną na podwórzu pomiędzy budynkiem mieszkalnym a budynkiem gospodarczym. Taczka była sprawna, a warunki atmosferyczne dobre i adekwatne do zimowej pory roku. Pchając taczkę poślizgnął się na nierównej, zmarzniętej ziemi, która nie była posypana żadnymi środkami chemicznymi lub piaskiem. Upadając, przygniótł sobie prawą nogę taczka. Został odwieziony do Szpitala (...) w C., gdzie stwierdzono wieloodłamowe złamanie rzepki i krwiak podskórny prawej goleni. Następnie wskazał, że w toku postępowania likwidacyjnego, powołany przez ubezpieczyciela lekarz stwierdził 4 procentowy uszczerbek

na zdrowiu, za który wpłacił na rzecz powoda 7.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę. Odmówił natomiast wypłaty dalszej kwoty zadośćuczynienia w wysokości 10.000 zł.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda kosztów procesu. Pozwany przyznał, że zawarł z R. W. (1) umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników. Pozwany stwierdził, że wypłacona kwota 7.000 złotych jest kwotą odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. i wyczerpuje roszczenie powoda w całości. Pozwany także podniósł, że powód się do powstania szkody, bowiem, będąc doświadczonym rolnikiem i znając warunki terenowe gospodarstwa rolnego miał dostateczne doświadczenie, aby przewidzieć grożące mu niebezpieczeństwo. Pozwany stwierdził ponadto, że wydaje się uzasadnione uznanie wyłączenia bezprawności ubezpieczonego R. W. (1) z uwagi na działanie na własne ryzyko powoda. Powód z własnej woli i świadomie narażał się na niebezpieczeństwo, a powinien odmówić wykonywania pracy i tym samym nie narażać się na znane mu niebezpieczeństwo zwłaszcza, że nie ciążył na nim żaden obowiązek prawny czy faktyczny wykonywania pracy. Pozwany zakwestionował także datę naliczania odsetek ustawowych.

Ustosunkowując się do zarzutów pozwanego zaprzeczył, aby przyczynił się do powstania szkody, do której doszło wskutek nieszczęśliwego wypadku spowodowanego m.in. wiekiem powoda, wyjątkowo srogą zimą. Ponadto oświadczył, że jego syn R. W. (1) nie dopuścił się żadnych zaniedbań, jako właściciel gospodarstwa rolnego, dlatego też nie dostrzega związku pomiędzy zachowaniem, w tym zaniechaniem jego syna, ze szkodą, jakiej doznał.

W związku z powyższym, pełnomocnik pozwanego wniósł o oddalenie powództwa w całości, uzasadniając swoje stanowisko tym, że R. W. (1), jako właściciel gospodarstwa rolnego, w ogóle nie jest odpowiedzialny za powstałą u powoda szkodę, albowiem nie dopuścił się on czynu zabronionego, co wyłącza także odpowiedzialność ubezpieczyciela. Natomiast fakt wypłacenia na rzecz powoda 7.000 zł nie ma znaczenia dla obecnego stanowiska pozwanego w sprawie.

Sąd Rejonowy w Chojnicach, wyrokiem z dnia 17 stycznia 2013r., oddalił powództwo, orzekł o wynagrodzeniu dla pełnomocnika powoda ustanowionego z urzędu oraz odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu, stosownie do treści art. 102 k.p.c., mając na uwadze sytuację finansową powoda.

W uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji wskazał na następujące ustalenia i motywy swego rozstrzygnięcia.

Zwyczajowo powód Z. W. pomagał swojemu synowi R. W. (1), któremu przekazał gospodarstwo rolne, położone w miejscowości B. w gminie B., w codziennych pracach gospodarskich.

Syn powoda zawarł z pozwanym (...) SA z siedzibą w W. umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników.

W dniu 16 lutego 2009r. Z. W., na prośbę swojego syna, wywoził taczka obornik na przymę, zlokalizowaną na podwórzu pomiędzy budynkiem mieszkalnym a budynkiem gospodarczym. Ziemia na podwórzu była nierówna i pokryta zmarzniętym śniegiem. Pchając taczka Z. W. przewrócił się, a taczka upadła na jego prawą nogę. Wskutek wypadku doznał wieloodłamowego złamania prawej rzepki i krwiaka podskórnego prawej goleni. Leczony był w Szpitalu (...) w C.. W późniejszym okresie uczęszczał także na zabiegi rehabilitacyjne.

Początkowo ubezpieczyciel odmówił wypłaty zadośćuczynienia, wskazując, że żadna osoba trzecia nie ponosi winy za zaistniałe zdarzenie. W toku postępowania likwidacyjnego, powołany przez pozwanego lekarz ustalił jednak u powoda uszczerbek na zdrowiu w wysokości 4 %, wobec czego ubezpieczyciel wypłacił powodowi tytułem zadośćuczynienia 7.000 zł.

Po wypłacie zadośćuczynienia, w piśmie z dnia 26 maja 2010r. skierowany do pozwanego powód stwierdził, że nie jest usatysfakcjonowany wysokością tego świadczenia. Zakwestionował ustalony rozmiar uszczerbku na zdrowiu stwierdzając, że wynosi on co najmniej 15 %.

Sąd Rejonowy wskazał, że ustalony stan faktyczny był wystarczający do rozstrzygnięcia, czy roszczenie powoda było uzasadnione, co do zasady. Przede wszystkim nie wzbudzał on wątpliwości i jawił się jako bezsporny. Ponadto ustalone okoliczności znalazły odzwierciedlenie w pozostałym materiale dowodowym, zgromadzonym w sprawie, w szczególności w postaci dokumentów załączonych do pozwu. Zdaniem Sądu uzasadniało to konstatację, że dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, celem ustalenia stanu zdrowia powoda w związku z obrażeniami ciała, których doznał w dniu 16 lutego 2009r., było więc bezprzedmiotowe, zwłaszcza, że roszczenie powoda było pozbawione podstawy prawnej.

Sąd Rejonowy podniósł, że powód powołał się na bezsporny pomiędzy stronami fakt zawarcia przez R. W. (1) z pozwanym umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników. Z tego też względu, poza ogólnymi unormowaniami, przewidzianymi w Kodeksie cywilnym, Sąd odwołał się do uregulowań zawartych w ustawie z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jedn. Dz. U. z 2013r., poz. 392).

Tytułem wstępu swych rozważań uczynił treść art. 822 § 1 oraz § 4 k.c. Stwierdził na ich podstawie, że powód mógł generalnie dochodzić odszkodowania (także zadośćuczynienia) bezpośrednio od pozwanego, jednak konieczną przesłanką zasadności takiego roszczenia było, aby osoba ubezpieczająca, czyli R. W. (1), ponosiła odpowiedzialność za powstałą u powoda szkodę. Zdaniem Sądu meriti, przesłanka ta nie została przez powoda wykazana, a wręcz przeciwnie. Powód na rozprawie w dniu 22 marca 2012r. oświadczył, iż jego syn R. W. (1) absolutnie nie dopuścił się żadnych zaniedbań, jako właściciel gospodarstwa rolnego, i nie dostrzega związku pomiędzy zachowaniem (zaniechaniem) syna a szkodą, jakiej doznał.

Mając to na uwadze, Sąd Rejonowy odwołał się do dyspozycji art. 4 pkt 2 ustawy z dnia 22 maja 2003r., a następnie art. 50 ust. 1 tej ustawy wskazując, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem m.in. uszkodzenia ciała. Skonstatował, że odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter akcesoryjny i istnieje tylko wówczas, gdy posiadacz lub właściciel gospodarstwa rolnego jest odpowiedzialny za powstałą szkodę. Wobec tego stwierdził, że w niniejszej sprawie pozwany ubezpieczyciel byłby odpowiedzialny wobec powoda, co do zasady, gdyby ustalono, że R. W. (1) jest odpowiedzialny za szkodę, jakiej doznał powód Z. W.. Okoliczności tej jednak zaprzeczył pełnomocnik strony pozwanej, dlatego też ciężar jej wykazania spoczywał na powodzie, stosownie do art. 6 k.c.

Następnie dodał, że szkoda na gruncie prawa cywilnego może wynikać albo z czynu niedozwolonego, albo z faktu nienależytego wykonania zobowiązania. Zdaniem Sądu Rejonowego, w realiach niniejszej sprawy należało pominąć drugi reżim możliwej odpowiedzialności cywilnej, albowiem wypadek i doznana przez powoda szkoda nie powstały w związku z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania wobec powoda przez jego syna R. W. (1).

W tej sytuacji Sąd I instancji rozważył możliwość wystąpienia odpowiedzialności deliktowej po stronie syna powoda. Wskazał najpierw, że istnieją trzy zasady odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną na skutek zaistnienia czynu niedozwolonego. Podstawową zasadą jest zasada winy, a więc dana osoba ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą, jeżeli zaistnieje czyn niedozwolony przez nią zawiniony. Drugą zasadą odpowiedzialności jest zasada ryzyka i w takim przypadku dana osoba ponosi odpowiedzialność, chyba że wykaze, iż zaistniały okoliczności wyłączające tę odpowiedzialność. Ostatnią zasadą odpowiedzialności jest zasada słuszności.

Analizując treści art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. stwierdził, że przepis ten nie pozostawia wątpliwości, iż nie stanowi podstawy odpowiedzialności cywilnej rolnika zasada słuszności. Podniósł, że na zasadzie ryzyka rolnik prowadzący gospodarstwo rolne może ponosić odpowiedzialność deliktową za szkodę wyrządzoną innej osobie wówczas, gdy gospodarstwo rolne zostanie uznane za przedsiębiorstwo. Wówczas bowiem podstawą prawną odpowiedzialności takiego rolnika za delikt byłby art. 435 § 1 k.c. Zgodnie z treścią tego przepisu – prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności,

paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkodą nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy uszkodzonego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Gospodarstwo rolne należy uznać za przedsiębiorstwo, albowiem w istocie rolnik prowadzi działalność gospodarczą w oparciu o zespół składników materialnych i niematerialnych, jak stanowi art. 55¹ k.c. w ocenie Sądu meriti nie jest to jednak wystarczająca przesłanka do uznania odpowiedzialności deliktowej rolnika na podstawie art. 435 § 1 k.c. Koniecznym jest bowiem, aby owe przedsiębiorstwo, czyli w istocie gospodarstwo rolne, było wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Tytułem przykładu wskazał, że jeżeli szkoda związana będzie z działaniem jakiegoś urządzenia, to odpowiedzialność rolnika oparta będzie na zasadzie ryzyka. Jeżeli zaś szkoda wystąpi bez związku z działaniem jakiegoś urządzenia napędzanego siłami przyrody, to odpowiedzialność rolnika oparta będzie na zasadzie winy. Dodał, że jeżeli określona szkoda na osobie powstanie w okolicznościach nie związanych z „ruchem” gospodarstwa rolnego, to nie zaktualizuje się odpowiedzialność rolnika na zasadzie ryzyka, a pozostanie ogólna, podstawowa odpowiedzialność oparta na zasadzie winy.

Przenosząc powyższe konkluzje na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd I instancji stwierdził, że szkoda, jaką doznał powód, nie miała żadnego związku z „ruchem” gospodarstwa rolnego (...), a więc z ruchem jakiegokolwiek urządzenia napędzanego siłami przyrody. Na tej podstawie skonstatował, że R. W. (1) byłby odpowiedzialny za szkodę powoda wówczas, gdyby można było mu przypisać winę, stanowiącą przesłankę odpowiedzialności deliktowej (obok szkody i związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem danej osoby a szkodą). Podniósł nadto, że wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej muszą zostać wykazane przez osobę uszkodzoną, zgodnie z ogólną regułą wyrażoną w art. 6 k.c. Wskazał, że obowiązkiem powoda było zatem wykazanie w niniejszej sprawie, że R. W. (1) dopuścił się zawinionych zaniedbań, które prowadziły do zaistnienia wypadku i w konsekwencji do powstania szkody. Obowiązki temu powód jednak nie sprostał, ponieważ nie złożył w tym zakresie żadnych wniosków dowodowych, pomimo, iż był reprezentowany przez fachowego pełnomocnika. Co znamienne, powód oświadczył na rozprawie w dniu 22 marca 2012r., że R. W. (1) nie dopuścił się żadnych zaniedbań.

Sąd miał na uwadze, że z niezaprzeczonych twierdzeń pozwu wynika, iż powód pchał taczkę po nierównym i pokrytym zmarzniętym śniegiem podłożu. Sama ta okoliczność nie jest jednak wystarczająca do uznania, że R. W. (1) dopuścił się jakichś zawinionych zaniedbań. Nie sposób bowiem a priori uznać, że akurat ten rejon podwórza powinien być odśnieżony i posypany na przykład piaskiem. Miejsce wypadku to przecież nie chodnik, co do którego istnieje obowiązek odśnieżania wynikający z ustawy z dnia 13.09.1996r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Strona powodowa powinna zatem przedstawić wnioski dowodowe mające na celu wykazanie, że R. W. (1) dopuścił się zaniedbań, które doprowadziły do wypadku powoda oraz, że zaniedbania te były przez tego rolnika zawinione oraz sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Okoliczności tych nie można domniemywać, a ponadto ostatecznie nie można ich uznać za przyznane przez stronę pozwaną. Pełnomocnik pozwanego jednoznacznie oświadczył, że kwestionuje zasadę swojej odpowiedzialności z tego względu, iż R. W. (1), jako właściciel gospodarstwa rolnego, w ogóle nie jest odpowiedzialny za powstałą szkodę, a zatem nie dopuścił się czynu niedozwolonego. Nie ma przy tym znaczenia fakt, iż wcześniej pozwany wypłacił na rzecz powoda 7.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Nie było przeszkód, aby pozwany na potrzeby procesu zakwestionował zasadę swojej odpowiedzialności, pomimo tego, że dokonując wcześniej wypłaty zadośćuczynienia przyznał, że ponosi odpowiedzialność, co do zasady.

Sąd Rejonowy dodał, że powód wprawdzie złożył wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka R. W. (1), jednak na okoliczność wykazania, że został on przez syna poproszony o wykonanie określonej pracy, a ta okoliczność była pomiędzy stronami bezsporna.

Niezależnie od powyższych rozważań Sąd meriti wskazała, że w doktrynie przyjmuje się, iż okolicznością wyłączającą bezprawność czynu jest działanie uszkodzonego na własne ryzyko. Sąd ten uznał, że z taką sytuacją miał do czynienia w niniejszej sprawie, ponieważ powód nie miał prawnego obowiązku wykonania pracy, o którą poprosił go R. W. (1), a przy tym miał świadomość, że dojście do przemy jest pokryte śniegiem, a teren nie jest równy i nie jest posypany piaskiem. Jako osoba dorosła i pracująca przez kilkadziesiąt lat w gospodarstwie rolnym musiał być zatem

świadomy ryzyka, które podejmuje. Musiał liczyć się z ewentualnym upadkiem z ciężką taczka załadowaną obornikiem i z możliwymi związanymi z tym konsekwencjami. Skoro pomimo takiej świadomości podjął się wykonania takiej pracy, to należy uznać, że zaakceptował wynikające z tego ryzyko. W takim przypadku rolnik (R. W. (1)) nie może ponosić na zasadzie winy odpowiedzialności deliktowej za szkodę powstałą u powoda.

Sąd I instancji uznał, że R. W. (1) nie może zostać uznany za sprawcę czynu niedozwolonego (deliktu), z którego wynikłaby szkoda dla powoda. W takiej sytuacji brak także akcesoryjnej odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. Żądanie zgłoszone przez powoda nie znajdowało zatem podstawy prawnej, a powód nie wykazał takich okoliczności faktycznych, które tę podstawę prawną by wykazywały.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie i orzekł o wynagrodzeniu pełnomocnika powoda, ustanowionego z urzędu oraz o kosztach postępowania.

Z rozstrzygnięciem tym nie zgodził się pełnomocnik powoda, który w złożonej apelacji zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w całości, zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 822 § 1 k.c. oraz przepisów dotyczących obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników, przez uznanie, że żądanie powoda nie znajduje podstawy prawnej,

2. naruszenie przepisów procedury w postaci art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona do orzekania, co w konsekwencji doprowadziło do przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, a także art. 217 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego z opinii biegłego sądowego z z dziedziny medycyny na okoliczność ustalenia stopnia uszczerbku na zdrowiu, jakiego doznał powód wskutek zdarzenia z dnia 16 lutego 2009r.

W konkluzji tak sformułowanych zarzutów wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów udzielonej mu pomocy prawnej z urzędu, które nie zostały opłacone ani w części ani w całości. Ewentualnie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

W treści uzasadnienia apelacji pełnomocnik powoda podniósł, że stan faktyczny sprawy był bezsporny, charakter wykonywanej przez powoda pracy miał bezpośredni związek z posiadaniem gospodarstwa, wobec czego istniał związek przyczynowy pomiędzy wykonywaniem tych czynności a gospodarstwem. Następnie wskazał, że podczas zimy występuje oblodzenie, a obowiązek jego zwalczania ciąży na właścicielu danego terenu, w szczególności w tzw. ciągach komunikacyjnych, po których odbywa się ruch w gospodarstwie. Konieczność takiego zachowania wynika przy tym z normalnych konsekwencji prowadzenia działalności rolniczej i każdej innej, a okoliczność ta jest, zdaniem skarżącego, powszechnie znana, dlatego też nie wymaga dowodzenia. Stwierdził, że Sąd I instancji pozostaje w błędnym przekonaniu uznając, iż skoro komunikacja po terenie gospodarstwa nie odbywa się na chodnikach w rozumieniu stawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, to nie było obowiązku odśnieżania i posypywania go piaskiem. Zdaniem skarżącego, taki obowiązek niewątpliwie spoczywał na synu powoda, a sam fakt poślizgnięcia się i przewrócenia powoda świadczy o zaniechaniu, leżącym po stronie ubezpieczającego. Z tego też wywodził, że nie wymaga dalszego wykazywania, iż R. W. (2), jako właściciel gospodarstwa dopuścił się zaniechań, a tym samym odpowiada za powstałą u powoda szkodę. Wskazał, że ze względu na relacje rodzinne powód nie chciał obciążać syna jakąkolwiek odpowiedzialnością. Dodał, że pozwany wypłacając na rzecz powoda bezsporną kwotę tytułem zadośćuczynienia przyjął na siebie odpowiedzialność, a toczące się postępowanie winno być kontynuacją postępowania likwidacyjnego, w którym pozwany uznał, że zachodzą podstawy do wypłaty tego świadczenia. Wobec tego, zdaniem skarżącego, rolą Sądu było odniesienie się do zgłoszonego przez powoda roszczenia, czyli, czy skutki szkody, którą objął swoją odpowiedzialnością pozwany nie przekraczają kwoty wypłaconego powodowi odszkodowania. Nie znajdują uzasadnienia w oczach skarżącego rozważania tego Sądu odnośnie samej zasadności powództwa. Nietrafiona w jego ocenie jest także ocena Sądu, że powód, jako dorosły człowiek, był świadom konsekwencji i grożącego mu zagrożenia. Stwierdził, że wbrew przekonaniu Sądu powód miał prawo oczekiwać

od syna, że zapewni mu bezpieczne warunki pracy. Wobec tego zasadnym było stwierdzenie powoda, że dochodzi wyrównania szkody, wynikającej z wypadku, jakiemu uległ. Powołał się na treść art. 445 § 1 k.c. i podniósł, że przyznanie zadośćuczynienia nie wymaga w zasadzie oceny rozmiaru szkody związanej z uszczerbkiem na zdrowiu, wynikłymi stad kosztami czy utratą widoków na przyszłość, bowiem istotne są okoliczności składające się na pokrycie krzywdy poszkodowanego, którą uzasadniają cierpienia powoda. Powód dołączył zaś do pozwu dokumentację medyczną, a Sąd powinien był w tej materii odwołać się do opinii biegłego odpowiedniej specjalności medycznej, aby ocenić szkodę poniesioną przez powoda, czego jednak zaniechał. Na zakończenie swoich wywodów skonstatował, że ubezpieczający nie zrealizował obowiązku zabezpieczenia ciągu komunikacyjnego w swoim gospodarstwie rolnym przed możliwością poślizgnięcia się na śniegu, dlatego też ponosi odpowiedzialność deliktową za szkodę wynikłą dla powoda z tego zaniedbania. Odpowiedzialność R. W. (2) skutkuje natomiast akcesoryjną odpowiedzialnością pozwanego, co uzasadnia roszczenie powoda.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik pozwanego wniósł o jej oddalenie w całości i zasądzenie na swoją rzecz od powoda kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika powoda okazała się oczywiście bezzasadna i podlegała oddaleniu w całości.

Zapoznawszy się z materiałem dowodowym, zgromadzonym w toku przewodu sądowego, stanowiskiem stron, zaprezentowanym przed Sądem I instancji oraz w apelacji, Sąd Okręgowy przyłącza się w całości do ustaleń poczynionych w zaskarżonym orzeczeniu oraz przedstawionych w nim ocen i rozważań prawnych, które zaważyły na treści końcowego rozstrzygnięcia, jako prawidłowych i znajdujących należyte oparcie w zebranych materiale dowodowym, czyniąc je jednocześnie podstawą własnego rozstrzygnięcia. Stanowisko Sądu Rejonowego zostało obszernie umotywowane w treści pisemnego uzasadnienia, dlatego też Sąd Okręgowy nie widzi potrzeby powtarzania go w szczególach po raz kolejny, zważywszy na fakt, że apelacja w istocie nie kwestionuje dokonanych ustaleń faktycznych w sprawie.

W wywiezionej apelacji skarżący zarzucił zarówno naruszenie przez Sąd orzekający przepisów prawa procesowego, jak i przepisów prawa materialnego. W tej sytuacji, w pierwszej kolejności wymaga rozważenia zarzut rzekomego naruszenia przepisów procesowych, ponieważ zarzut naruszenia prawa materialnego może być właściwie oceniony wyłącznie na tle prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, który wszak był bezsporny.

Wbrew apelacji, Sąd I instancji czyniąc ustalenia, nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów, stanowiącej jego atrybut po myśli art. 233 § 1 k.p.c. Wypowiedział się w sposób wyczerpujący, logiczny i przekonujący. Omówił i ocenił przydatność wszystkich dowodów zebranych w sprawie, które pozwoliły na prawidłową konstatację, że roszczenie powoda nie zasługuje na uwzględnienie. Dlatego też, zdaniem Sądu Okręgowego, apelacja powoda stanowiła w sumie bezskuteczną polemikę z prawidłowym rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego.

Również odnosząc się do zakwestionowanej przez skarżącego prawidłowości oddalenia przez Sąd I instancji wniosku dowodowego o powołanie biegłego sądowego, który miałby ocenić szkodę poniesioną przez powoda, należy stwierdzić, że zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. nie mógł odnieść pożądanego skutku po pierwsze z tego względu, że zarzut ten nie został obwarowany zastrzeżeniem, złożonym do protokołu w trybie art. 162 k.p.c., pomimo, iż strona powodowa była reprezentowana w toku procesu przez fachowego pełnomocnika, a ponadto dowód ten, w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie jawił się jako bezprzedmiotowy.

Tym samym, sformułowany przez apelującego zarzut naruszenia przepisów postępowania uznać należało za nietrafiony.

Przechodząc z kolei do zarzutu naruszenia prawa materialnego w postaci art. 822 § 1 k.c. stwierdzić należy, że nie znajduje on uzasadnienia w oczach Sądu Okręgowego. Zauważyć trzeba, iż przepis ten jest normą ogólną, zgodnie z którą przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia

określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Uzupełnienie tej normy stanowią przepisy szczególne, zawarte w ustawie z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 115). Skarżący jednak, reprezentowany przez fachowego pełnomocnika, nie raczył wskazać konkretnych przepisów przywołanej ustawy, których naruszenia miał dopuścić się Sąd Rejonowy, co uniemożliwia ustosunkowanie się do tak sformułowanego zarzutu.

Wyjaśnić zatem wymaga, że ustawa ta zawiera regulacje dotyczące wykonywania umów obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, a także rolników z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego i umów obowiązkowego ubezpieczenia budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego od ognia i innych zdarzeń losowych. Przepis art. 50 ust. 1 ustawy stanowi, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

Tymczasem, jak ustalił Sąd Rejonowy, nie sposób uznać, aby szkoda, której doznał powód, miała jakikolwiek związek z ruchem gospodarstwa rolnego (...), a ściślej mówiąc z ruchem urządzenia napędzanego siłami przyrody, a więc pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp. (art. 435 § 1 k.c.). Pchanie taczki przez powoda nie polegało wszak na korzystaniu z takiego rodzaju urządzenia, a wymagało jedynie użycia siły jego własnych mięśni. Ponadto, aby móc przypisać synowi powoda odpowiedzialność za szkodę, należałoby wykazać wpierv jego winę. W realiach niniejszej sprawy nie sposób jednak uznać, aby rolnik, prowadzący działalność gospodarczą miał obowiązek takiego działania, jakiego życzyłby sobie pełnomocnik powoda, a mianowicie, odśnieżania całych ciągów komunikacyjnych, uznając je za wewnętrzne ścieżki w ramach tego gospodarstwa rolnego. Nie można bowiem wymagać od syna powoda, aby przewidywał on ścieżki, po których poruszać się będą pozostali członkowie jego rodziny, zaś odśnieżanie całego, niesprecyzowanego obszaru gospodarstwa stanowić musiałoby wręcz nadludzki wysiłek, zwłaszcza przy częstych opadach śniegu. Ponadto sam powód stwierdził jednoznacznie na rozprawie w dniu 23 marca 2012r., że nie widzi po stronie syna żadnych zaniedbań, mogących mieć związek z jego szkodą. Tym samym, podniesioną przez skarżącego w złożonej apelacji argumentację, wskazującą jakoby powód celowo nie obciążał syna odpowiedzialnością ze względu na łączące go z nim relacje rodzinne, uznać należy za głosową i przygotowaną jedynie na potrzeby postępowania apelacyjnego. Wszak to w postępowaniu przed Sądem I instancji powód, reprezentowany przez fachowego pełnomocnika, winien był wykazać przesłanki odpowiedzialności R. W. (1) za doznaną przez niego krzywdę, zgodnie z ogólną regułą, wynikającą z art. 6 k.c. Powód jednak nie sprostował temu zadaniu i nie wykazał obok powstania szkody winy oraz związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem syna a tą szkodą. Również wywody skarżącego, wskazujące, że okoliczności takie, jak konieczność odśnieżania wynikają z normalnych konsekwencji prowadzenia każdej działalności, a zaniedbania w tym zakresie stanowią o winie ubezpieczającego są na tyle powszechnie znane, iż nie wymagają dowodu, są zbyt daleko idące i nie zasługują na aprobatę.

Mając to na uwadze rację należy przyznać pełnomocnikowi pozwanego, który przez cały tok postępowania wskazywał, że obowiązek zapłaty odszkodowania przez zakład ubezpieczeń aktualizuje się wówczas, gdy istnieje obowiązek zapłaty odszkodowania przez osobę, która podlegała ubezpieczeniu. Brak jednak czynu niedozwolonego wyłącza odpowiedzialność deliktową R. W. (1) i zarazem odpowiedzialność akcesoryjną strony pozwanej, która była uprawniona do zakwestionowania swojej odpowiedzialności dopiero w postępowaniu sadowym, zapoznawszy się z wszystkim okolicznościami, twierdzeniami i dowodami na ich poparcie zaprezentowanymi przez powoda. Ocena tego Stanowska, aczkolwiek w niniejszej sprawie zasadna, należała do swobodnej oceny Sądu I instancji. Ten jednak, oceniając zgromadzone w sprawie dowody, uznał rację pozwanej, że nie ponosi ona odpowiedzialności akcesoryjnej za szkodę powoda wobec braku odpowiedzialności deliktowej, leżącej po stronie R. W. (1).

Natomiast oczekiwania pełnomocnika powoda, co do rozbudowania poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń i rozważań o dalsze elementy, w szczególności w oparciu o dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny,

wobec niewykazania przesłanek odpowiedzialności tak syna powoda, jak i pozwanej, pozostają bezprzedmiotowe, tym bardziej na etapie postępowania apelacyjnego.

Z tych wszystkich względów, w pełni aprobując prawidłowe stanowisko Sądu Rejonowego, na podstawie art. 385 k.p.c. wywiedzioną apelację pełnomocnika powoda należało oddalić jako bezzasadną.

Jednocześnie, na zasadzie art. 102 k.p.c., Sąd Okręgowy nie obciążył powoda kosztami procesu uznając, że uzasadnia to jego obecna sytuacja życiowa.

Orzeczenie zawarte w pkt 3 sentencji zapadło zaś w oparciu o § 2 ust. 1, § 6 pkt 4, § 13 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z dnia 3 października 2002 r.).